

ALEKSANDER JACKOWSKI

ur. 1920; Warszawa



Miejsce i czas wydarzeń	Warszawa, współczesność
Słowa kluczowe	Warszawa, PRL, współczesność, sztuka ludowa, artyści ludowi, artyści samorodni, Stanisław Zagajewski, Józefa Budzyn-Nowakowa

Artyści samorodni

Moje zainteresowania później poszły właśnie w kierunku tych ludzi dziwnych, twórców samorodnych. Dlaczego samorodnych? Niezwiązanych z kulturą ani regionu, ani domu, ani niczego. Takim człowiekiem na przykład jest Zagajewski, którego znakomity film w tej chwili nakręciło Wydawnictwo Audiowizualne, ja tam jestem redaktorem i, powiedzmy, tam uczestniczę w tych nagraniach. To jest niesłychanie ważne – zrobić dokumentację żyjących Nikiforów. Tych ludzi jest w tej chwili strasznie niewiele, tak prawdę mówiąc, właściwie jest tylko już ten jeden Zagajewski z takich ciekawych ludzi, jeszcze jest paru innych też interesujących bardzo, ale to są wszystko ludzie, którzy są w tej chwili w domach opieki społecznej. To jest jedyne miejsce, gdzie dzisiaj są jacyś prawdziwi ludzie, którzy mają potrzeby artystyczne. Dlatego ja kiedyś napisałem żartobliwie, ale prawdziwie, że wtedy kiedy artyści zawodowi zniszczą w ogóle pojęcie sztuki, zniszczą sztukę, to ci ludzie w domach opieki społecznej ją zachowają, bo dla nich to jest ekspresja wewnętrzna, ekspresja ich osobowości i dlatego to jest takie istotne, i dlatego to jest tak ważne, co oni robią. To są różni ludzie. To, co jest dla mnie zachwycające, to jest nie poziom artystyczny tego, bo poziom artystyczny też się zdarza, no przecież takiego czegoś jak Zagajewski, no, nie ma w Polsce ani za granicą w ogóle prawie że nie ma takich rzeczy, jeśli z czymś mam porównywać to z Gaudim. Zagajewski jest fantastyczny, no ale takich ludzi więcej nie będzie. Już nie, skończył się czas Edisonów, skończył się czas wielkich wynalazców, skończyły się czasy tak samo i tego rodzaju ludzi. Dziś jest niemożliwe, żeby ktoś na przykład był tak, jak Cherudek na Babiej Górze, jak z nim rozmawiam, on nigdy w życiu nie widział pociągu, nie widział tramwaju, nie widział elektryczności – takich ludzi dzisiaj nie będzie. Szkoła strasznie dużo rzeczy zmieniła, oświata, strasznie dużo zmieniła, pewne rzeczy są niemożliwe. Natomiast ci ludzie bardzo ciekawi, to są ci ludzie, którzy mają jakąś potrzebę psychiczną mówienia o czymś i gdzie często to jest w ogóle ratunek życia. To jest zwłaszcza tak

samo widoczne w stosunku do ludzi, którzy są niepełnosprawni. Znałem panią Budzyn-Nowakową, która była niewidoma i malowała obrazy. Namalowała ponad dwieście obrazów, coś niesamowitego. Ona jak była jeszcze dziewczyną, miała talent malarski, zapisała się do Akademii Sztuk Pięknych. Ją bardzo cenił Jacek Malczewski. Ona była we dworze w Lutostawicach, przyjeżdżała. Cała młodość była przed nią, katastrofa samochodowa, traci wzrok. No i teraz całe życie już ze straconym wzrokiem, na szczęście jest mąż i syn, który się rodzi. Dzisiaj syn jest antykwariuszem we Wrocławiu, zdaje się też historykiem sztuki, no i ona chce malować i syn jej ustawia tubki z farbami, ona wie mniej więcej, że są od ciemnego brązu czy czegoś takiego idące, jaka jest kolejność tych farb i ona robi masę plastyczną rękoma i na tym, na tej jakby siatce geograficznej prawie, maluje tymi farbami. Czy te obrazy mają wartość artystyczną? Same w sobie – nie. Żadnego z tych obrazów bym nie powiesił na ścianie nawet, ale to dla niej, dla osoby niewidomej, to jest przekroczenie progu swego kalectwa. I to jest u tych wszystkich ludzi, którymi ja się w tej chwili zajmuję. Czy na przykład Dębiński, który jest gdzieś tam w Płocku, w Brwilnie, no też fantastyczny, znakomity, człowiek, który w ogóle ledwo kontaktuje z otoczeniem, ale przecież on widzi świat przed sobą i on ten świat gdzieś przetwarza i maluje, bo on w ten sposób zaznacza swoje istnienie. To jest niesłychanie ważne. To nie jest tak, że: „No ja nie wiem, co ja będę teraz robić, może namaluję obrazek jakiś czy coś”. Nie, to nie tak, w jakimś momencie to się staje pewną koniecznością i formą po prostu kontaktu ze światem. No więc tymi ludźmi się teraz zajmuję, tym się bawię.

Data i miejsce nagrania	2007-03-19, Warszawa
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"